

## *Adam Tytus Działyński we wspomnieniach Anny Potockiej i Jadwigi Zamoyskiej*

Norbert Delestowicz

---

Tytus Działyński do dzisiejszego dnia nie doczekał się wyczerpującej monografii naukowej, mimo tego braku, warto jednak zaznaczyć, że literatura na temat życia i działalności Tytusa jest obszerna<sup>114</sup>. Najwięcej miejsca na prowadzenie badań poświęcono w zeszytach „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”, a artykuły tam publikowane były głównie dziełem pracowników Biblioteki<sup>115</sup>. Barbara Wysocka zwraca uwagę na kierunki badań, które nie są w wyczerpującym stopniu omówione. Zostało podkreślone, że jednym z braków jest niewystarczające opracowanie życia rodzinnego Działyńskich, mimo że zachowały się źródła umożliwiające podjęcie badań w tym kierunku<sup>116</sup>.

Edyta Bątkiewicz zwraca uwagę, że bardzo dobrym materiałem źródłowym, który przedstawia relacje rodzinne jest korespondencja oraz pamiętniki spisane przez dwie córki<sup>117</sup>. Autorka jest zdania, że pamiętnik w przeciwieństwie do korespondencji „gubi to, co najważniejsze”<sup>118</sup>, ponieważ jest pisany z pewnej perspektywy czasu. Powyższy zarzut jest niewątpliwie słuszny jeżeli pamiętniki będą wykorzystywane wyłącznie w formie źródła, które ma jedynie przynosić informacje na temat codziennych relacji między poszczególnymi członkami rodziny. My natomiast spróbujemy wykorzystać, w niniejszej pracy, pamiętnik jako źródło historyczne, które ukaże nam między innymi portret Tytusa Działyńskiego, jaki został utrwalony przez dwie córki Tytusa i Cecylii Działyńskich<sup>119</sup>: Jadwigę Zamoyską<sup>120</sup> i Annę Potocką<sup>121</sup>.

Obie córki ukazują swojego ojca z różnych perspektyw. W pracy spróbujemy ukazać wielowątkowy obraz Tytusa Działyńskiego w pięciu bezpośrednio nie związanych ze sobą dziedzinach. Na początku zajmiemy się ogólną charakterystyką postaci. Nacisk położymy na ukazanie wyglądu zewnętrznego oraz cech charakteru. Następnie ukażemy zainteresowania i pasje, które

<sup>114</sup> Ukazały się jedynie monografie popularnonaukowe: L. Słowiński, *Tytus Działyński 1796-1861*, Poznań 1984; S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796-1861*, Kórnik 2002; M. Kośka, *Adam Tytus Działyński \* Karol Marcinkowski*, Warszawa 2003.

<sup>115</sup> B. Wysocka, *Tytus Działyński - stan badań*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 25 (2001), s. 158.

<sup>116</sup> Tamże, s. 158-159.

<sup>117</sup> E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem w świetle korespondencji z lat 1850-1860*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 28 (2007), s. 64.

<sup>118</sup> Tamże, s. 64.

<sup>119</sup> Tytus i Cecylia mieli sześcioro dzieci: Elżbieta (1826-1896), Jan (1829-1880), Jadwiga (1831-1923), Maria (1834-1911), Cecylia (1836-1899), Anna (1846-1926).

<sup>120</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. M. Czapska, Londyn 1961. Ostatnio pojawiła się biografia zob. K. Czachowska, *Generalowa Jadwiga Zamoyska (1831-1923). Życie i dzieło*, Poznań 2011.

<sup>121</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa 1973.

najbardziej utrwaliły się w pamięci pamiętnikarek. Później prześledzimy kontakty ojca z własnymi dziećmi, a szczególnie spróbujemy zobrazować relacje ojca z Anną i Jadwigą. Przedstawimy również jego poglądy polityczne, a na końcu zajmiemy się działalnością społeczno-polityczną oraz gospodarczą Tytusa Działyńskiego. Oczywiście musimy mieć na uwadze, że córki prezentując swojego ojca na kolejnych kartach wspomnień nie dzieliły jego życia na powyższe punkty, które zostały wprowadzone w niniejszej pracy dla uporządkowania całego materiału źródłowego.

Oba pamiętniki powstały, kiedy zarówno Jadwiga i Anna były już dojrzałymi kobietami, mężatkami, posiadały własne dzieci. Oba utwory charakteryzują pewne cechy wspólne, jednakże zachodzą również między nimi różnice, które spróbujemy poniżej w zarysie naświetlić.

Jadwiga rozpoczęła pisać swoje wspomnienia na prośbę córki Marii, w roku 1896 w wieku 62 lat a przerwała w roku 1895<sup>122</sup>. Pamiętnik obejmuje wydarzenia do roku 1864<sup>123</sup>. Nie jest znany powód zaprzestania kontynuowania pracy. Wydawczyni przypuszcza jedynie, że Jadwiga nie chciał opisywać smutnych dla siebie wydarzeń, jak śmierć męża, dziejów życia dorosłego już syna, czy brata, które nastąpiły w późniejszym czasie<sup>124</sup>.

Nie jesteśmy w stanie ustalić, kiedy rozpoczęła pisanie pamiętnika Anna. Wydawca podaje rok 1878 jako pierwszą datę roczną, która jest wspomniana w tekście, a ostatnią chronologicznie podaną datą jest rok 1902<sup>125</sup>. Pamiętnik rozpoczęła pisać dla swoich dzieci. W pewnym sensie miał być życiowym poradnikiem dla nich, aby oszczędzić im przykrych doświadczeń, których sama doznała w dzieciństwie, chcąc je przed nimi ustrzec, a zarazem wskazać dalszą drogę, kiedy jej zabraknie<sup>126</sup>. W czasie relacjonowania wydarzeń autorka przekazuje swoim dzieciom wiele rad życiowych i ostrzeżeń. Nie pisała chronologicznie, w przeciwieństwie do swojej starszej siostry. Bardzo często sama przyznaje się do tego, że nie jest pewna, czy już podobnych informacji nie relacjonowała wcześniej, ponieważ swój pamiętnik pisała z dużymi przerwami prawie przez całe życie<sup>127</sup>.

Obie autorki, prócz opisywania kolejnych wydarzeń ze swojego życia, nakreśliły równocześnie bardzo szerokie tło epoki, w którym przyszło im wieść żywot. Zawarte są w nich opisy panujących ówczesnie stosunków społecznych, politycznych czy nawet gospodarczych. Pamiętnikarki posiadają na wiele spraw własne zdanie, które niejednokrotnie ukazują w toku opowieści.

Jednocześnie oba pamiętniki nie były pisane z przeznaczeniem do publikacji, były dziełami prywatnymi, a ich treść została skierowana dla najbliższych członków rodziny. Pierwsze zostało

<sup>122</sup> M. Czapska, *Wstęp*, [w:] *Wspomnienia...*, s. VII.

<sup>123</sup> Tamże, s. VII.

<sup>124</sup> Tamże, s. VII

<sup>125</sup> A. Jastrzębski, *Słowo wstępne*, [w:] *Mój Pamiętnik...*, s. 9.

<sup>126</sup> Tamże, s. 7.

<sup>127</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 133, 291, 313.

wydane dzieło Anny Potockiej w roku 1927, własnym nakładem przez rodzinę. Natomiast pamiętnik Jadwigi Zamoyskiej został opublikowany w roku 1961, w Londynie. Niestety autograf *Mojego Pamiętnika* Anny Potockiej nie zachował się. Prawdopodobnie zaginął podczas powstania warszawskiego w roku 1944<sup>128</sup>, ale do dnia dzisiejszego posiadamy rękopis *Wspomnień* Jadwigi Zamoyskiej, który obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej PAN<sup>129</sup>.

Zanim przejdziemy do ukazania obrazu Tytusa Działyńskiego jako wyłania się z pamiętników spisanych przez jego córki. Warto zacytować fragment, które przedstawia historię rodu Działyńskich od czasów najdawniejszych aż po współczesność. Poniższy cytat pochodzi z pamiętnika Anny Potockiej, która poniższą historię szczególnie kierowała do swoich dzieci, aby nie zapomniały o rodzie, z którym są spokrewnione przez pochodzenie ich matki<sup>130</sup>:

*Rodzina Działyńskich wywodzi swój początek z Kościelca, dopiero z czasem od Działyńca w Ziemi Dobrzyńskiej przybrali nazwę Działyńskich. Piotr z Działyńca podpisał się w 1438 r. na liście Władysława Jagiełły, danym miastu Kraków. Kwitnął ten ród mianowicie w Prusach Zachodnich, czyli na Pomorzu, dzierżąc godność wojewodów, kasztelanów, starostów i biskupów, i odznaczając się wielką stałością w religii katolickiej. Paweł Działyński posłował za Zygmunta III do Holandii i Anglii, a inny Paweł założył klasztor Reformatorów w Łąkach nad Drwęcą. Adam bronił mężnie Malborka przeciw Szwedom i poległ w bitwie pod Cudnowem, walcząc z Moskalami; Jan, wojewoda chełmiński, fundował kolegium XX Jezuitów i klasztor Benedyktynów w Grudziącu, a Kasper, biskup chełmiński, wybudował klasztor Reformatorów w Pakości. Zygmunt, wojewoda kaliski, dał blachę srebrną do zasłaniania cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ignacy, stryj mego ojca, był posłem na sejm Wielki w 1788 r. i dowódcą pułku pieszego, który zapisał się krwawymi zgłoskami w historii polskiej jako „pułk Działyńskiego”, odznaczając się mianowicie dzielnością w powstaniu warszawskim Kilińskiego i pod Maciejowicami. Dziadek mój Ksawery należał do Najwyższej Rady w powstaniu kościuszkowskim, a później walczył w legionach pod wodzą Dąbrowskiego we Włoszech<sup>131</sup>.*

Natomiast Jadwiga Zamoyska w swoim pamiętniku nie notuje historii swojego rodu, chociaż ją niewątpliwie bardzo dobrze znała i była jej świadoma.

Obie autorki przedstawiają w swoich dziełach historię życia swojego ojca, w której zamieszczają wiele szczegółów. Pamiętnikarki przedstawiają nam dzieje Tytusa Działyńskiego w inny sposób, kładą nacisk na różne wydarzenia. Jednocześnie oba utwory wzajemnie się uzupełniają. Musimy jednak pamiętać, że Jadwiga jest często naocznym świadkiem niektórych wydarzeń. Natomiast młodsza siostra, która straciła ojca w młodym wieku, zna je głównie z opowieści matki i

<sup>128</sup> Tamże, s. 412.

<sup>129</sup> Rękopisy Biblioteki Kórnickiej 11119.

<sup>130</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 32.

<sup>131</sup> Tamże.

starszego rodzeństwa, do czego sama się przyznaje, podając tym samym swoje główne źródło informacji na temat historii życia i działalności ojca<sup>132</sup>. Anna Potocka opisuje dzieje Tytusa Działyńskiego, podobnie jak rodu, aby przybliżyć swoim dzieciom dzieje ich dziadka. O życiu ojca notuje między innymi:

*Matką mego ojca była Justyna z Dzieduszyckich. Ojciec jego Ksawery dał mu troskliwe wychowanie. Uczył go z początku eks-jezuita Miszewski, który celował biegłością w łacinie. Ojciec mój przeszedł mistrza i za jego czasów mówiono, iż nikt w Polsce mu nie wyrównał. Oprócz tego zamiłowany był w naukach przyrodniczych: w Pradze czeskiej ukończył nie tylko kurs nauk w szkole politechnicznej, ale zdał egzamin na profesora matematyki. – W okresie powstania listopadowego była chwila, gdzie istotnie przyszłość Polski w jego ręku spoczywała, gdyż mając udział w tak zwanym spisku koronacyjnym, który miał na celu zgładzenie całej rodziny carskiej w Warszawie, mógł był powstrzymać lub zachęcić szkołę podchorążych do wykonania tego zamiaru. Mój ojciec ubezwładnił ten brzemenny skutkami zamiar. Jedni poczytują to ojcu memu za zasługę (i do tych całym sercem należę), iż nie dozwolił, aby Polacy splamili swe ręce krwią ciemężcy. Inni znów uważali to za wielki błąd i słabość z jego strony, że zamiar ten się nie urzeczywistnił. – Na hasła powstania 29 listopada 1830 r. był mój ojciec pierwszym z Wielkopolan, który z orszakiem zbrojnych wyruszył na bój. Początkowo brał udział w szwadronach poznańskich, później był adiutantem Skrzyneckiego, a w końcu znajdował się w korpusie generała Ramorino. Uzyskał krzyż Virtuti Militari. Rząd pruski i rosyjski w owym czasie zabrały mu majątek, a ostatni nawet na śmierć go skazał. Przebywszy czas jakiś we Francji po rozproszeniu powstania osiadł następnie w Krakowie. Wówczas rodzice moi byli w prawdziwej nędzy<sup>133</sup>.*

Jak można zauważyć Anna Potocka w zasadzie w jednym fragmencie nakreśliła całe życie Tytusa Działyńskiego. Inną drogę obrała natomiast Jadwiga Zamoyska, która historię ojca ukazuje etapami, chronologicznie, przeplatając opowieść równocześnie z innymi wydarzeniami mającymi miejsce w tym samym czasie. W jej dziele znajduje się więcej szczegółów dotyczących losów ojca, niż analogicznie opowiadająca o podobnych wydarzeniach jej młodsza siostra. Jadwiga wspomina i w większym stopniu opisuje między innymi udział Tytusa Działyńskiego w powstaniu listopadowym<sup>134</sup>, następującą po niej tułaczkę<sup>135</sup>, procesy ich ojca z rządem pruskim o zdjęcie sekwestru z dóbr<sup>136</sup>,

<sup>132</sup> Tamże.

<sup>133</sup> Tamże, s. 32-33.

<sup>134</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 7.

<sup>135</sup> Tamże, passim.

<sup>136</sup> Tamże, s. 68-69.

uroczysty powrót do Księstwa oraz powitania państwa Działyńskich w Poznaniu i Kórniku<sup>137</sup>, burzliwych wydarzeń jakie miały miejsce w Oleszycach w roku 1846<sup>138</sup> oraz wiele innych wydarzeń.

Charakterystyka zewnętrznej budowy Tytusa Działyńskiego pióra Anny i Jadwigi jest bardzo korzystna dla ich ojca. Jest rzeczą niewątpliwą, że relacja cech wyglądu Tytusa Działyńskiego jest przez pamiętnikarki wyidealizowana, ale musimy pamiętać, że oba pamiętniki powstawały już dawno po śmierci ojca, a jego charakterystyka jest ukształtowana na podstawie wspomnień i wrażeń jakie wywierał na nich Tytus Działyński. Anna Potocka otwarcie przyznaje się, że będzie przytaczać obraz ojca, który pozostał jej z dziecięcych wspomnień<sup>139</sup>. Autorka opisuje mianowicie:

*Ojciec mój był budowy i kształtów atletycznych, wysoki i barczysty; rysy miał bardzo oryginalne: czoło niezmiernie wysokie z dwoma kątami głębokimi, nos kształtny, nozdrza cienkie, ruchawe, rozdęte; włosy siwe, nie widzianej cienkości, unosiły się jak mgła w pukle niedbale w tył zarzucone; oczy miał niebieskie, bardzo jasne, w zielone wpadające, jak morska woda, z czarnymi rzęsami i brwiami: oczy te miały ogień, blask, przenikliwość, której nie zdarzyło mi się widzieć nigdy; oczy te przejmowały jakimś dziwnym uczuciem strachu i poszanowania, ale łzami się zapełniały na opis każdej niedoli, każdego czynu szlacheckiego; oczy te rzęsiście płakały łzami, gdy się mówiło o kraju, o jego niedoli i niewoli; oczy te pioruny i błyskawice ciskały, gdy o podłość, o zdradę chodziło, o uchylenie czoła przed wrogiem, o ustępstwo godności narodowej. Roztargniony był bardzo, a raczej zamyślony; a wtedy oczy patrzyły tak daleko przed siebie, że zdawało się, że nie zdołają więcej powrócić do widoku powszednich spraw tego życia<sup>140</sup>.*

Jadwiga Zamoyska również poświęciła mały fragment, w którym opisała wygląd zewnętrzny ojca. Jest on jednak o wiele krótszy i bardziej ogólny niż relacja Anny. Starsza siostra zapisała między innymi, że ojca charakteryzuje „Piękna głowa, piękne rysy, piękny wyraz twarzy, piękne myślące czoło, a przy tym wesół, dowcipny, cięty”<sup>141</sup>.

Oba fragmenty są w głównej mierze relacją anatomicznej budowy Tytusa Działyńskiego zdradzają przy okazji odrobinę cech charakteru ojca. Anna Potocka w swoim opisie ukazuje czułość ojca na niedolę kraju jaką przeżywa pod zaborami oraz wyczulenie Tytusa Działyńskiego na krzywdy bliźniego, a także chęć niesienia bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi. Natomiast Jadwiga zwraca uwagę na trzy cechy, które niewątpliwie w streszczeniu charakteryzują osobowość ich ojca.

<sup>137</sup> Tamże, s. 80-85.

<sup>138</sup> Tamże, s. 98-100.

<sup>139</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 38.

<sup>140</sup> Tamże, s. 38-39.

<sup>141</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

O wiele więcej uwagi i miejsca poświęcają obie autorki na przedstawienie charakteru i osobowości Tytusa Działyńskiego niż na opis wyglądu zewnętrznego, który Jadwiga Zamoyska opisuje następująco:

*Mówiono zawsze, że mój Ojciec jest wielkim oryginałem; w istocie miał on charakter wcale niezwykły, a pelen sprzeczności. Taki był gwałtowny [...] ile razy go coś niecierpliwilo, to głosu nie hamował i cały dom mógł zawsze wiedzieć o co chodziło. [...] nie wiem ażeby był kogokolwiek w gniewie szturchnął, uderzył, lub coś podobnego. Skądinąd, tak był czułym na wszelkiego rodzaju cierpienia. Niezmiernie był wykształcony; czytał dużo, pamięć miał nadzwyczajną; niezmiernie był myślący, a przy tym dla każdego przystępny [...]*<sup>142</sup>.

Powyższy cytat jednoznacznie ukazuje złożoność osobowości Tytusa Działyńskiego<sup>143</sup>, gdzie nagle gwałtowność przeplata się ze spokojem, roztargnienie z opanowaniem. Natomiast niewątpliwie głos ojca, którego używał, kiedy był rozgniewany, wręcz wściekły musiał wywierać ogromne wrażenie na dzieciach, ponieważ młodsza siostra również poświęca głosowi ojca uwagę. Wspomina pewien nieszczęśliwy wypadek jaki miał miejsce w Kórniku. Autorka relacjonuje, że kiedy jeden ze sług folwarcznych zachorował i wysłał do Zamku po pomoc, ale jej nie otrzymał, ponieważ służący nie chciał przerywać obiadu, który gospodarze spożywali z gośćmi. Niestety z powodu spóźnionej pomocy sługa folwarczny zmarł<sup>144</sup>. Młodsza siostra wspomina ton głosu ojca, kiedy dowiedział się o tym wydarzeniu: „Pamiętam straszny gniew mojego ojca: głos jego – a miał głos potężny – rozlegał się tak strasznie pod sklepieniem starego zamku, że ja w kąciku drżałam z trwogi”<sup>145</sup>.

Jedną z kolejnych cech, którą ukazuje w swoim pamiętniku Anna Potocka jest gościnność oraz otwartość domu zarówno dla znajomych, jak również nieznanym gości. Cechę tę można bezpośrednio odnieść do Tytusa, jak również do Cecylii Działyńskiej, a także innych członków rodu.

Pamiętnikarka wspomina, jak pałac w Poznaniu służył za miejsce pomocy między innymi dla powodzian, których domy zostały zalane w wyniku powodzi Poznania lub pogorzalców, kiedy potracili swoje domy w pożarze, a także dla pielgrzymów. Prócz zapewnienia dachu nad głową i użyczenia miejsca do spania, państwo Działyńscy oferowali im również ciepły posiłek:

*Wielka część tych biedaków znalazła w domu moich rodziców przytułek. Były w domu trzy duże sale [...] W jednej z tych ostatnich na gorze mieścili się biedacy, których domy woda zalała. Pamiętam, jak im przynoszono jedzenie w ogromnym kotle niesionym na drągach [...]* Tak samo

<sup>142</sup> Tamże, s. 62.

<sup>143</sup> Warto zacytować również inny fragment Jadwigi Zamoyskiej, która w innym miejscu wraca do charakteru ojca: „Niesłychanym sposobem był roztargniony; bardzo często wychodził bez kapelusza; czasem nie skończywszy się ubierać [...]” (J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.).

<sup>144</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 21.

<sup>145</sup> Tamże.

*goszczono u nas pogorzalców, gdy się Śródka spaliła. W ten sam sposób w wigilię wielkich odpustów, mianowicie Bożego Ciała i Świętego Piotra i Pawła, goszczono pielgrzymów ze wsi; całe wielkie schody pełne były ludzi śpiących. Tak samo w czasie jarmarków wełnianych: sienie, schody, wozownia, wszystko zapelnione było workami i balami. Gościnność domu przeszła była w przysłowie<sup>146</sup>.*

Jednocześnie pałac Działyńskich w Poznaniu nie ograniczał się jedynie do miejsca, w którym mogli schronić się potrzebujący, pełnił również funkcje reprezentacyjne. To właśnie w nim, a przede wszystkim w Czerwonej Sali odbywały się przeróżne spotkania polityczne lokalnych polityków, działaczy i nie tylko, konferencje naukowe oraz inne wydarzenia kulturalne mniejszej lub większej wagi. Anna Potocka opisuje mianowicie:

*Co do Czerwonej Sali, o której wspomniałam mogłaby ona pisać pamiętnik i te byłyby bardzo zajmujące; ile ważniejszych wypadków politycznych zaszło w Księstwie Poznańskim, odkąd stary dom Działyńskich stanął na Starym Rynku, tyle wiązało się z Czerwoną Salą; wszystkie zebrania polityczne, wszystkie prelekcje, wszystkie konferencje naukowe, wszystkie teatra na cele dobroczynne odbywały się w tej sali... wszystko prócz balu!... [...] Ale ileż tam świetnych zebrań i wieczorów się odbywało! Nie świetnych przepychem toalet, bo tych ojciec mój tak nienawidził, że się ich strzeżono idąc do nas w gościnę; ale świetnych dobozem towarzystwa ludzi znakomitych i uczonych. Przede wszystkim lubił mój ojciec przyjmować profesorów i młodzież. Ilu studentów wspierał, ilu wysłał za granicę, a jak młodzież kochał! Mówiąc do młodzieży, nigdy od łez wstrzymać się nie mógł, przedstawiając im nadzieje, jakie na nich ojczyzna pokłada<sup>147</sup>.*

O niesieniu pomocy potrzebującym przez Tytusa Działyńskiego pisała również Jadwiga Zamoyska. Pamiętnikarka wspomina fakt pomocy chłopom w Galicji przez jej rodziców, jednak tym będziemy zajmować się w dalszej części pracy. Tutaj ograniczymy się do stwierdzenia faktu, który zanotowała Jadwiga, że szczodrość, hojność jej ojca dla biednych, potrzebujących była ważnym elementem jego życiorysu: „Szczodroblewość jego dla biednych i nieszczęśliwych była bez granic, a nie tylko szczodroblewość, ale i miłosierdzie chrześcijańskie w najczystszy słoła znaczeniu”<sup>148</sup>.

Obie autorki podkreślają gorącą miłość i silne przywiązanie ojca do swojej małżonki. Niewątpliwie prócz wspomnień obu córek o wzajemnej miłości rodziców świadczy niepodważalnie ich wzajemna korespondencja, która swoimi początkami sięga czasów narzeczeństwa i jest prowadzona niemal do samej śmierci Tytusa. Wspomniana korespondencja pozostaje wciąż źródłem

<sup>146</sup> Tamże, s. 24-25.

<sup>147</sup> Tamże, s. 25.

<sup>148</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 337.

historycznym, nad którym potrzeba prowadzenia dalszych badań<sup>149</sup>. Anna Potocka podkreśliła, jak ojciec troszczył się o uczczenie pamięci imiennin Cecylii z Zamoyskich Działyńskiej:

*W Starych Oleszycach, wsi do miasta Oleszyc przyległej, był budynek bardzo dla nas miły i pamiątkowy. Wystawił go mój ojciec w wielkiej tajemnicy przed matką i zaprowadził do niego w dniu jej imiennin. Była to wiejska szkołka!*<sup>150</sup>

Natomiast Jadwiga Zamoyska zaznacza dbałość ojca w świętowaniu kolejnych rocznic ślubu, które miało miejsce 19 listopada 1825 roku w Puławach:

*Mój Ojciec bardzo wiernie lubił obchodzić rocznicę swego ślubu, toteż w dzień 19-ego listopada przyjazdem swym zrobił mojej Matce miłą niespodziankę, jak wszyscy mniemali. Ja jednak się domyśliłam, że moja Matka była przyzwyczajona do takich niespodzianek i że na nią liczyła.*<sup>151</sup>

Starsza siostra zauważa również, jak bardzo pomocna była dla Tytusa Działyńskiego jego małżonka, o czym był świadomy sam Tytus, który zaznaczał, że wiele zawdzięcza żonie:

*Mój Ojciec często się do tego przyznawał i mawiał, że bez mojej Matki, wcale i wytrzymać na świecie by nie mógł i że ona musi od Pana Boga otrzymać, żeby on pierwszy umarł. A że w istocie on się więcej na niej opierał, niż ona na nim i że zdawało się, że ona jest bardziej niezbędna jemu, niż on jej, więc się zgadzali na to [...].*<sup>152</sup>

Podsumowując należy stwierdzić, że córki Tytusa Działyńskiego ukazują w miarę pełną i bardzo złożoną charakterystykę swojego ojca. Podkreślają jego piękną budowę fizyczną<sup>153</sup>, jak również ukazują barwny charakter, w którym cechy gwałtowne przeplatały się z bardziej wyważonymi i stonowanymi. Dodatkowo zaznaczona została chęć niesienia pomocy dla biednych, potrzebujących, czy to przez udzielanie pożyczek pieniężnych, czy gościną jego domu, a także podkreślona została przez pamiętnikarki miłość ich ojca jaką obdarzał Cecylię Działyńską. Musimy jednak pamiętać, że powyższa charakterystyka Tytusa Działyńskiego pióra córek jest pisana ze znacznej odległości czasowej i nie musi bardzo dokładnie oddawać faktycznego charakteru ojca autorek.

Przejdziemy teraz do ukazania zainteresowań Tytusa Działyńskiego, jakie zostały utrwalone w pamiętnikach Anny i Jadwigi. Z wielorakich pasji ojca, autorki najbardziej szczegółowo przedstawiły

<sup>149</sup> B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 159.

<sup>150</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 116.

<sup>151</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 125.

<sup>152</sup> Tamże, s. 336.

<sup>153</sup> Warto również zacytować Marcelego Mottego, który jako osoba bezstronna również podkreślał piękny wyraz twarzy Tytusa Działyńskiego: „Nie wyjdzie mi z pamięci twarz jego piękna i szlachetna, zwykle mocno ożywiona różnymi myślami, które go zaprzętały i niepokoiły, czasem smętna i zadumana; było w niej coś niepospolitego i nadzwyczaj pociągającego.” M. Motty, *Przechadzki po mieście. Cz. 1*, Poznań 1889, s. 25.

zamiłowanie do kolekcjonerstwa, przede wszystkim do zbierania rzadkich i cennych książek, źródeł historycznych oraz staropolskich pamiątek. Anna Potocka między innymi tak opisuje bibliofilskie pasje ojca:

*Bibliografem był znakomitym i nie wiem, czy mu kto wówczas w Polsce wyrównał. Dosyć mu było podobno w nocy wziąć książkę do ręki, aby z papieru i woni oznaczyć wiek, a nawet w zbliżeniu rok druku<sup>154</sup>.*

Dodatkowo autorka przytacza ciekawą historię, która została jej opowiedziana przez matkę, a w zabawny sposób obrazuje zamiłowanie ojca do kolekcjonowania bardzo rzadkich książek:

*Mama opowiadała mi z owych czasów zabawne zdarzenie. Sama zajęta dziećmi, do których nie mogła trzymać nianki, z domu wyjść nie mogła. Dawła ojcu memu kilka reńskich prosząc, by poszedł kupić mąki lub kaszy, aby co na obiad ugotować; czekają i czekają, już blisko południa, a garczki puste stoją; nareszcie wpada mój ojciec zadyszany, spocony, uradowany, z paczką w ręku; matka i dzieci obstępują go zaglądając ciekawie c przyniośł – a tu stara książka! Matka ręce załamuje, a mój ojciec oburzony: „Ależ Celinko! mówię ci, to biały kruk”. Biedna matka nie śmiała mu się przyznać, że w tej chwili wolala białą gęś jak białego kruka!<sup>155</sup>.*

Natomiast Jadwiga Zamoyska przytacza opinie, która krążyła w rodzinie na temat zamiłowania Tytusa Działyńskiego do kolekcjonerstwa:

*Jak moja Matka zaczęła do sił przychodzić, ciotka, księżna Aleksandra Sapieżyna dała jej raz, a potem drugi raz... coś jakby 240 fl. co jej się wydało bajecznym bogactwem. Prosiła tylko Księżna żeby siostrzenica nic o tym mężowi nie mówiła, bo – dodawała: z pewnością użyje tych pieniędzy na kupowanie jakichś starożytności. Utrzymywała nawet, że kiedy wszyscy sobie chleba odmawiali, to mój Ojciec jakieś znaczne pieniądze wydał na kupowanie jakichś pończoch jedwabnych Stefana Batorego, które gdzieś się znajdowały na sprzedaż. Te pończochy były przez długie lata przedmiotem rozmaitych żartów i wyrzutów, robionych mojemu Ojcu<sup>156</sup>.*

Młodsza siostra podkreśla w *Moim Pamiętniku* zasługi ojca w tworzeniu Biblioteki Kórnickiej, do której umożliwiał dostęp uczonym i ludziom zainteresowanym minioną przeszłością<sup>157</sup>:

*Zbierał przez całe życie książki rzadkie polskie; toteż Biblioteka Kórnicka należy do najpierwszych w Polsce, a uczeni licznie tam odbywają wędrówki, by korzystać z nagromadzonych skarbów. Ponieważ nie dla siebie, ale dla dobra kraju zbierał rękopisy i dzieła, więc też pozwalał i*

<sup>154</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 34.

<sup>155</sup> Tamże, s. 33-34.

<sup>156</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 10.

<sup>157</sup> Warto zacytować słowa J. Lelewela, który chwalił już w roku 1820 T. Działyńskiego, że pożyczył mu „choćby na rok cały rękopism pierwszego ‘Statutu litewskiego’ po rusku”. (Cyt. za S. K. Potocki, *Początki kolekcjonerstwa i mecenatu kulturalnego Tytusa Działyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 25 (2001), s. 148).

*zachęcał do ich używania; a co ważniejsze, zajął się ogłoszeniem na widok publiczny cennych rękopisów, zawierających bardzo ważne materiały do historii polskiej*<sup>158</sup>.

Tytus Działyński traktował swoją bibliotekę jako narodową, praktycznie publiczną, lecz nie nadał jej oficjalnie takiego charakteru. Formalnie i w teorii Biblioteka Kórnicka pozostawała w dalszym ciągu biblioteką o charakterze prywatnym, ponieważ właściciel zabezpieczał się w ten sposób przeciwko ingerencji władz zaborczych<sup>159</sup>.

Anna Potocka wspomina również o zainteresowaniach Tytusa Działyńskiego w prowadzeniu wydawniczej działalności między innymi źródeł historycznych. Pamiętnikarka doskonale orientuje się w tym jakie publikacje zostały wydane przez jej ojca<sup>160</sup>. Dodatkowo podkreśla starania Tytusa Działyńskiego o bardzo dobrą jakość wydania publikowanych przez niego dzieł historycznych:

*Ojciec mój dbał niezmiernie o zewnętrzne ozdoby dzieł przez niego wydanych; druk papier, ryciny były wykwiłtne; nic nie mogło być za piękne, gdy się tyczyło zabytków przeszłości naszej*<sup>161</sup>.

Tytus Działyński uważał prace edytorskie i wydawnicze za służbę w utrzymaniu świadomości narodowej w kraju. Dodatkowo pragnął upowszechniać dzieła, które miały przypominać o dawnej chwalebnej przeszłości kraju znajdującego się teraz w ciężkich czasach, pod zaborami<sup>162</sup>. Natomiast po roku 1850 Tytus uważał wręcz prowadzenie działalności wydawniczej zgromadzonych dzieł za swoją najważniejszą powinność<sup>163</sup>.

Jedynie Anna Potocka zwraca uwagę czytelnika również na inne zainteresowania w toku całego życia Tytusa Działyńskiego. Obok kolekcjonerstwa ukazuje także zamiłowanie ojca do zajmowania się ogrodnictwem, które wyniósł z rodzinnego Konarzewa, a także zamiłowaniem do sprowadzania przeróżnych roślin z różnych zakątków świata i sadzeniem ich we własnym parku. Autorka wspomina zaangażowanie ojca w utrzymywaniu i udoskonaleniu prowadzonej przez siebie uprawy między innymi warzyw:

*O jednym jeszcze upodobaniu ojca mego nie wspomniałam, to o aklimatyzowaniu zagranicznych drzew, krzewów i jarzyn. Pamięć moja dziecinna przywodzi mi cuda prawdziwe na polu ogrodnictwa w Kórniku. Bywały tam jarzyny, których ani nazwisk nie pamiętam, tylko dziwne kształty; bywały owoce olbrzymie, począwszy od dyń, na których po kilka osób siadało jak na kanapie, a skończywszy na potwornych kształtów ogórkach wijących się jak smoki i węże; bywały jabłka wielkości średnich melonów, a melony duże jak małe jabłuszka, kartofle w kształcie warkoczy*

<sup>158</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 34.

<sup>159</sup> S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 56.

<sup>160</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 34.

<sup>161</sup> Tamże, s. 35.

<sup>162</sup> S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 39.

<sup>163</sup> Tamże, s. 64.

*plecionych i rożków baranich [...] Ojciec mój prócz zwykłych sposobów chemicznych działał to jakimś sztucznym światłem, to gazami jakimiś na wzrost roślin; pamiętam na przykład grzyba jakiegoś, który urósł do wielkości małej damskiej parasolki<sup>164</sup>.*

Autorka notuje również, że plony ogrodniczej działalności Tytusa Działyńskiego były prezentowane przez właściciela na dorocznej wystawie, która odbywała się w Kórniku:

*Co roku, drugiego października<sup>165</sup>, bywała w Kórniku wystawa, dzień to był uroczysty, flaga powiewała na baszcie, goście zjeżdżali z całego Księstwa, Prześliczna hala pełna była tych cudów ogrodniczych, potwornych czasem [...]<sup>166</sup>.*

Anna Potocka podaje również zainteresowanie Tytusa Działyńskiego w prowadzeniu przebudowy Zamku w Kórniku, które trwało z drobnymi przerwami aż do końca jego życia, a ostatnie wykończenia musiał dokonywać także jedyny syn Jan Kanty Działyński. Pierwsze prace restauracyjne Zamku trwały już przynajmniej od roku 1828<sup>167</sup>. Niestety czynny udział w powstaniu listopadowym przerwał prowadzenie dalszych prac remontowych aż do roku 1839. W dniu śmierci Tytusa Działyńskiego w Zamku brakowało między innymi na drugim piętrze wykończenia wystroju wewnątrz<sup>168</sup>. Anna Potocka ukazuje czynny udział ojca w praktycznie każdym etapie budowy, w projektowaniu, dozorowaniu robotników. Autorka podkreśla również rolę Cecylii Działyńskiej, która pomagała mężowi:

*Pamiętam ojca mego, jak z rzepy i z kartonu wzory sklepień swoich robił; sklepień, których lekkość i śmiałość zagraniczni nawet architekci podziwiać przyjeżdżali; jak dozorował od wczesnego świtu roboty swoich mularzy, cieśli, stolarzy. [...] Pamiętam, jak moi rodzice razem rysowali, jak razem rzeźbili śliczną balustradę do schodów głównych z papużkami [...] Ojciec mój zwykle szkicował pomysły swoje, a matka znająca wybornie rysunek, prawidła architektury, wykonała je z podziwienia godną cierpliwością<sup>169</sup>.*

O zainteresowaniu Tytusa Działyńskiego projektowaniem wzmiankuje również Jadwiga Zamoyska, kiedy razem z ojcem spędzali wspólnie czas na projektowaniu domu, który miałby zostać wybudowany na wyspie w Trzebawiu, aby mogła w nim zamieszkać, tak jak sama zechce<sup>170</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, że obie autorki podkreślają szczególne zamiłowanie swojego ojca do kolekcjonowania, w tym przede wszystkim, do zbierania rzadkich książek i źródeł

<sup>164</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 36.

<sup>165</sup> Autorka błędnie datuje dzień. Wystawa odbywała się pierwszego października. Por. R. Kašinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998, s. 189.

<sup>166</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 36.

<sup>167</sup> R. Kašinowska, *Zamek...*, s. 55.

<sup>168</sup> Tamże, s. 80.

<sup>169</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 35-36.

<sup>170</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 132.

historycznych oraz pamiątek narodowych. Jedynie młodsza siostra wspomina także o innych zainteresowaniach Tytusa Działyńskiego do takich jak ogrodnictwo, czy przebudowa Zamku w Kórniku. Z kart obu pamiętnikarek wyłania się sylwetka osoby, która jest bardzo zadowolona ze swoich pasji, poświęcając im wiele czasu i energii.

Przejdziemy teraz do przedstawienia relacji Tytusa Działyńskiego ze swoimi dziećmi. Skupimy się jednak w dużej mierze na ukazaniu relacji ojca z Anną i Jadwigą, ponieważ w swoich pamiętnikach nie poświęciły wiele miejsca na opisanie relacji ojca z ich bratem czy siostrami.

W literaturze dominuje przekonanie, że Tytus Działyński nie umiał postępować z dziećmi oraz nie miał z nimi dobrego kontaktu, a wręcz że był człowiekiem autorytarnym, nie znoszącym sprzeciwu<sup>171</sup>. W tej części pracy spróbujemy zweryfikować, na podstawie pamiętników Jadwigi Zamoyskiej i Anny Potockiej, powyższą hipotezę o nieumiejętności zajmowania się dziećmi przez Tytusa Działyńskiego. Spróbujemy prześledzić również ich wzajemne relacje. Dodatkowo ukážemy również poglądy wychowawcze oraz rady ojca jakie miał w stosunku do swoich dzieci.

Potwierdzenie opinii, która występuje w literaturze o braku umiejętności w opiekowaniu się dziećmi, można znaleźć również w pamiętniku Jadwigi. Autorka opowiada o tym, że w rodzinie była świadomość, iż ojciec nie potrafił zaopiekować się dziećmi, a nawet sama pamiętnikarka wyraża podobne zdanie: „Jednak, prawdę powiedziawszy, dziećmi nie umiał zajmować się wcale.”<sup>172</sup>. Dodatkowo w innym miejscu swojego dzieła wspomina:

*Było w rodzinie ogólne przekonanie, że mój Ojciec jest bardzo roztargniony i najzupełniej niezdolny zająć się jakimś dzieckiem. Najmocniej przekonanie to dzieliła moja Matka, która go najlepiej знаła<sup>173</sup>.*

Jednocześnie Jadwiga Zamoyska podaje dwa przykłady, które inaczej oświełają, powszechne wątpliwość rodziny i współczesnej historiografii na pogląd, że Tytus Działyński nie potrafił dobrze zająć się dziećmi. Pierwsza historia dotyczy pewnej dziewczynki, którą znalazł podczas zimy w czasie powrotu do Wysocka z Medyki:

*Wracając w ciemną noc sankami do Wysocka, wydało mu się, że słyszy jakiś płacz dziecięcy. Zatrzymując sanki, szuka po śniegu i znajduje jakąś biedną dziewczynkę; pyta jej skąd pochodzi i jak się nazywa, czy ma rodziców i gdzie się znajdują; na wszystko jedną i tę samą odbiera odpowiedź „nieznajut”. Cóż było począć? Zabiera dziecko [...] i z pewną nieśmiałością przywozi do Wysocka. [...] Biedne dziecko zrozumiało, że jedynym jej przyjacielem był mój Ojciec, a mój Ojciec, acz znakomicie dzieci nie lubił, póki się własnych wnuków nie doczekał, czuł że dziecka odpychać nie*

<sup>171</sup> Por. A. Mężyński, *Jan Działyński 1829-1880*, Wrocław 1987, s. 14-15; E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, s. 64. Autorka wyraża sprzeciw wobec tak jednoznacznej negatywnej ocenie Tytusa Działyńskiego.

<sup>172</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

<sup>173</sup> Tamże, s. 244.

może [...] dziecko mego Ojca nie odstępowało na krok, a mój Ojciec, który nieraz bardzo gwałtowny i roztargniony nigdy własnymi dziećmi się nie zajmował, ze strachu aby ktoś tej sierotce Rusince nie dokuczył, sam wszystko czynił dla niej co mógł<sup>174</sup>.

Natomiast drugi przykład, jaki podaje Jadwiga Zamoyska opowiada o zabraniu jej syna, Władysława przez ojca do Kórnik na kilka dni. Mimo uprzedzeń rodzinny, że Tytus Działyński jest niezdolny do bezpiecznego zaopiekowania się wnukiem oraz że na pewno wydarzy się jakiś nieszczęśliwy w skutkach wypadek, kiedy Władysław będzie przebywał pod opieką Tytusa. Jednak Jadwiga nie miała żadnych oporów w oddaniu syna pod opiekę ojca<sup>175</sup>. Dlatego, mimo że wcześniej poddawała opinii rodziny jakie krążą na ten temat braku umiejętności w zajmowaniu się dziećmi przez Działyńskiego, to ufała ojcu w jego zdolność do opieki nad wnukiem. Musimy równocześnie pamiętać, że propozycja zabrania wnuka i wyjazdu na kilka do Kórnik była pomysłem Tytusa Działyńskiego, chociaż Jadwiga wspomina, że propozycja zabrania wnuka padła w formie żartu<sup>176</sup>. Pobyt w Kórniku dziadka z wnukiem udał się. Jedyne trudności występowały przy zapinaniu małemu Władysławowi męskich spodni<sup>177</sup>.

Na podstawie pamiętnika Anny Potockiej w zasadzie brak informacji o wzajemnych kontaktach ojca z córką. Pamiętnikarka wspomina, że kiedy przyjeżdżała do domu z Sacré Coeur, to bardzo często ojciec zabierając ją na kolana powtarzał następujące słowa:

*Chowajcie ją sobie do piętnastego roku życia, ale od piętnastego ona już do mnie będzie należeć, sam ją uczyć będę i zobaczycie, co z nią zrobię!*” Biedny ojciec nie domyślał się wtedy, że on tego bliskiego terminu nie dożyje!<sup>178</sup>

Musimy jednak mieć na uwadze to, jak już wcześniej podkreślaliśmy, że autorka straciła ojca w młodym wieku, a jak wynika z pamiętnika starszej siostry, lepsze kontakty z ojcem prawdopodobnie nawiązywały się w późniejszym wieku dziecka. Anna Potocka żałuje jednak, że nie spędzała z ojcem więcej czasu, kiedy żył<sup>179</sup>. Następnie opisuje ostatnią rozmowę jaką odbyła z ojcem przed śmiercią Tytusa Działyńskiego, która nastąpiła nagle, w nocy z 11 na 12 kwietnia 1661 roku:

*Bogu dzięki, że choć ostatniego dnia przed śmiercią jego zrządzeniem boskim byłam w domu; było to jedenastego kwietnia 1861 r. Ojciec prosił dla mnie o jeden dzień wolny; słaby był jak od lat wielu na astmę, ale tego dnia lepiej mu trochę było, zszedł do ogrodu, siedział tam kilka godzin dumając; zbierałam fiołki i znosiłam mu, cieszył się wiosną i mną, pytał się, czy nie mam jakiego*

<sup>174</sup> Tamże, s. 12.

<sup>175</sup> Tamże.

<sup>176</sup> Tamże.

<sup>177</sup> Tamże.

<sup>178</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 31-32.

<sup>179</sup> Tamże, s. 40.

życzenia. Przyznałam się z niemalą obawą, że chciałabym mieć kapelusz słomkowy na lato z pąsową aksamitką. Serce mi biło mówiąc to, bo wiedziałam, że ojciec nie lubił próżności u córek; jednakże uśmiechnął się dobrotliwie, kazał przynieść kapelusze, przymierzał je sam na mnie i ową upragnioną aksamitkę pąsową [...] i darował mi ten kapelusz. [...] Pożegnałam ojca pieszcząc się z nim więcej niż zwykle, bo taki był tego dnia przystępny, bo pobłażliwie przyjął wynurzenia moje o czerwonej aksamitce, i powróciłam do klasztoru<sup>180</sup>.

Powyższy fragment znakomicie obrazuje czułość i przywiązanie Tytusa Działyńskiego względem swoich dzieci, a także pobłażliwość wobec życzenia Anny, która wiedziała, że ojciec nie pochwała „próżności u córek”. Prawdopodobnie poświęcanie wiele uwagi na prowadzenie różnorodnej działalności społeczno-politycznej odbijało się niewątpliwie brakiem czasu na spędzania go w większym stopniu z własnymi dziećmi.

Jadwiga Zamoyska w swoim dziele ukazuje relacje z ojcem od małego dziecka aż po dorosłą kobietę. Na początku wspomina, że nie pamięta żadnych bliższych kontaktów jej lub rodzeństwa z ojcem. Z czasów wczesnego dzieciństwa zapamiętała jedynie:

*Nie pamiętam z pierwszych lat życia żadnego zbliżenia się naszego do mego Ojca. Chyba jedno słowo jego utkwilo mi w pamięci: mówił je jakby żartem [...] Jak przychodziłam mu powiedzieć dzieńdobry albo dobranoc, zdarzało się że mnie żartem za ucho pociągnął, albo szcztuka dał, albo jakąś inną psotę wyrządził; a jak się odezwałam że to boli, odpowiadał niechybnie, „że ból jest na to żeby bolało”<sup>181</sup>.*

Niewątpliwie sytuacja, w częstotliwości kontaktów z ojcem zmieniła się na korzyść, kiedy dzieci wydorosły<sup>182</sup>. Jadwiga Zamoyska wspomina przy jakich okolicznościach relacje z ojcem uległy poprawie: „Mój Ojciec, pijąc czarną kawę po obiedzie, lubił przy kawie rozmawiać, tak się zaczęły pierwsze z nim rozmowy.”<sup>183</sup>. Dodatkowo kontakty między córką a ojcem były coraz częstsze, poprzez jak wspomina autorka, jej charakter, ponieważ toczyła z nim rozmowy, odpowiadała na pytania, umiała dowcipkować, a to niezmiernie podobało się jej ojcu:

*A że on sam był niezmiernie dowcipny, dowcip lubił, uradowany był jak się dobrze odcięłam. Po prostu krzesał mi dowcip do bajki. Coraz częściej i chętniej i dłużej ze mną rozmawiał<sup>184</sup>.*

Rozmowy autorki z ojcem były dla niej bardzo ważne, z upływem czasu coraz bardziej była otwarta w stosunku do ojca: „Mój Ojciec tak mnie był do siebie ośmielił, że o wszystkim z nim śmiało

<sup>180</sup> Tamże.

<sup>181</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

<sup>182</sup> Jadwiga Zamoyska zwraca również uwagę na to, że jej relacje z ojcem uległy znacznej poprawie i polepszeniu, kiedy sprawowała opiekę nad chorym ojcem. Por. J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 86.

<sup>183</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

<sup>184</sup> Tamże, s. 64.

mówiłam”<sup>185</sup>. Pamiętnikarka zauważa, że kiedy już była dorosłą kobietą, ojca ciekawiły jej przygody między innymi z Turcji: „[...] mego Ojca bawiły moje rozmaite tureckie opowiadania, którymi się nigdy nie nużył [...]”<sup>186</sup>. Jadwiga Zamoyska w swoim dziele wspomina również, kiedy i w jakim miejscu najczęściej spędzała z ojcem wolny czas:

*[...] zwykle godzinami z moim Ojcem przesiadywałam w bibliotece póki książki układał, tj. że chciał je układać i spisać, ale zwykle pierwszą lepszą otworzył, zajrzał, zaczytał się i póki tak jemu godziny płynęły, ja ze swej strony wpadałam w jaką książkę i już więcej nikt o nas nie słyszał przez cały dzień*<sup>187</sup>.

Tytus Działyński potrafił być również stanowczy względem swoich dzieci. Kiedy Jadwiga miała zdecydować, czy zgadza się wyjść za mąż, za Władysława Zamoyskiego, a autorka nie była chętna małżeństwu, jednak musiała odpowiedzieć listownie na zaręczyny Władysława Zamoyskiego. Po miesięcznym zwlekaniu ojciec zagroził córce, że sam odpisze, że zgadza się lub nie wyraża zgody na małżeństwo<sup>188</sup>. Jednocześnie, jak w przypadku kontaktów z synem, nie narzucał otwarcie swojego zdania<sup>189</sup>. Jednakże ostatecznie pozostawił Jadwidze wolną rękę wyboru co ma dalej uczynić, pozostawiając warunek, że ma odpowiedzieć<sup>190</sup>. Mówił: „Rób *co chcesz*”.

We *Wspomnieniach* Jadwigi Zamoyskiej prócz relacji jej kontaktów z ojcem, znajdują się również poglądy Tytusa Działyńskiego, w jaki sposób dzieci powinny zostać wychowane oraz dobre rady kierowane bezpośrednio do nich, którymi powinny kierować się w dalszym życiu.

Tytus Działyński pragnął w wychowaniu dzieci aby nauczyły się gospodarności. Jednocześnie zarzucił swojej żonie, że ich tego nie uczy, a ukazuje tylko jak obejść się bez rzeczy, które są zbędne w codziennym życiu, zamiast pokazać, jak powinny uczynić aby je zdobyć, podnieść swój dochód:

*Mój Ojciec w rozmowach przy stole, często mawiał mojej Matce, że ona nas uczy jak się obywać bez tego co nie jest niezbędne do życia, ale że on by wolał żeby nas uczyła raczej jak się o to*

<sup>185</sup> Tamże, s. 95.

<sup>186</sup> Tamże, s. 276.

<sup>187</sup> Tamże, s. 91.

<sup>188</sup> Por. A. Mężyński, *Jan Działyński...*, s. 14, przyp. 14. Autor twierdzi, że „Tytus zdecydował [...] dość bezwzględnie o małżeństwach najstarszej trójki swych dzieci, choć niebezpieczeństwa tych związków były widoczne dla obserwatorów już przed ślubem.” Wobec wspomnień Jadwigi Zamoyskiej, nie potwierdza się, aby Tytus Działyński zdecydował bezwzględnie wobec jej zamążpójścia za generała Władysława Zamoyskiego. W pamiętniku autorka wspomina, że miała zdecydować sama, chociaż ojciec wywierał na nią presję, to jednak pozostawił jej wolną rękę, jak ma postąpić. Również ostatnie badania E. Bątkiewicz przeczą twierdzeniu, aby Tytus bezwzględnie zdecydował o małżeństwie syna, raczej również wywierał na nim presję i pokazywał pozytywne skutki małżeństwa. Por. E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, passim.

<sup>189</sup> E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, passim. Autorka omawia szerzej relacje ojca z synem oraz analizuje język, którym Tytus Działyński posługiwał się w kontaktach z Janem.

<sup>190</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 134, 139.

wystarać i jak się do tego dobić. Że gospodarność nie na tym zależy ażeby żyć w nędzy, ale żeby dochód podnosić, ażeby coś produkować, ażeby pracować dla podniesienia dochodu<sup>191</sup>.

Ojciec wymagał również od swoich dzieci, prócz uczenia się gospodarności, dobrej znajomości historii. Nie był zadowolony, kiedy odkrywał, że podczas rozmów z dziećmi wychodziły na światło dzienne jakiegokolwiek braki u nich w tej dziedzinie nauki. Przy czym ponownie, tak jak poprzednio, zarzucał Cecylii Działyńskiej, że nie wystarczająco dba o edukację dzieci:

*[...] jak zmiarkował że mówi o ludziach, lub bogach czy boginiach z których historią nie byliśmy dostatecznie obeznani, to się oburzał do najwyższego stopnia i mojej Matce dostawało się upomnienie że nie czuwa dostatecznie nad naszą nauką<sup>192</sup>.*

Tytus Działyński był przeciwny aby dzieciom ktokolwiek usługiwał. Mówił między innymi: „A ty co za jedna jesteś, ażeby rozkazy dawać?”<sup>193</sup>. Preferował również skromność w ubraniu o czym może świadczyć fragment pamiętnika Anny Potockiej: „Klejnotów córkom nosić nie pozwalał nigdy; uważał, iż one polskiej niewieści nie przystoją”<sup>194</sup>. Również nie pozwalał na urządzenie balów w pałacu w Poznaniu: „Ojciec mój nie pozwalał tańczyć w swoim domu; na samą wzmiankę o tańcach oburzał się; u niego żałoba narodowa przechodziła w żałobę familijną”<sup>195</sup>. Ojciec pamiętnikarek niewątpliwie nie pragnął nadmiernego rozpieszczania dzieci.

Jadwiga Zamoyska zanotowała również kilka życiowych porad ojca dla swoich dzieci. Tytus Działyński mówił swoim dzieciom, aby szanowały drugiego człowieka i uczyły się od bliźniego, korzystały z doświadczenia innych ludzi:

*Mawiał nam między innymi rzeczami, że rozmawiając z ludźmi, w ogóle, powinniśmy zawsze mieć na uwadze, nie to żeby drugich uczyć i nad nimi górować, ale żeby siebie uczyć, nabywając od każdego i doświadczenia jakich kto posiadać mógł<sup>196</sup>.*

Ojciec udzielał rad dla swoich dzieci nawet jeżeli były już dorosłe i pozakładały własne rodziny. Porady Tytusa Działyńskiego nie były błahe, jednocześnie nie narzucał przymusem, aby dzieci stosowały się do nich. Bardzo dobrze obrazuje to następujący fragment, w którym ojciec udziela rady pożyczania pieniędzy innym ludziom

*Mój Ojciec zawsze mawiał: jeżeli macie, możecie i chcecie dać, to dajcie, ale nie pożyczajcie tego, czego byście dać nie mogli i nie ręczcie za nikogo. Jeżeli teraz dać nie możecie, jakąż macie rękojmię, że później będziecie mogli?<sup>197</sup>*

<sup>191</sup> Tamże, s. 50.

<sup>192</sup> Tamże, s. 64-65.

<sup>193</sup> Tamże, s. 65.

<sup>194</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 25.

<sup>195</sup> Tamże.

<sup>196</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 64.

<sup>197</sup> Tamże, s. 249.

Dodatkowo Tytus Działyński zaznaczał dzieciom, że żyją w kraju, który znajduje się pod zaborami i aby miały na uwadze dobro swojej ojczyzny oraz żeby nigdy nie pogodziły się z takim losem w przyszłości:

*Mój Ojciec też często mawiał, że póki nie zdobędziemy wolności dla kraju, to powinniśmy siebie uważać za zwalczonych i upośledzonych i żadnego sobie pod żadnym względem zbytku nie pozwalać*<sup>198</sup>.

W podobnym tonie obrazuje powyższy fragment również Anna Potocka, która wspomina, jak słyszała, kiedy ojciec mówił do starszego rodzeństwa następujące słowa: „Najpierw, względem Boga i Kościoła; potem, względem Ojczyzny; potem, względem społeczeństwa; potem, względem rodziny; potem, siebie”.<sup>199</sup>

Podsumowując możemy stwierdzić, że relacje pamiętnikarek, szczególnie w wspomnieniach Jadwigi, nie potwierdzają w całej rozciągłości jakoby Tytus Działyński nie potrafił zajmować się dziećmi. Z dzieła starszej siostry może wynikać jedynie, że ojciec nie umiał opiekować się małymi dziećmi. Natomiast kontakty były systematycznie coraz częstsze, kiedy dzieci dorastały. Dodatkowo nie potwierdza się w całej rozciągłości opinia historiografii jakoby Tytus Działyński miałby być dla swoich dzieci autorytarny lub nie znoszący sprzeciwu<sup>200</sup>. Niestety pamiętniki córek nie stanowią bardzo dobrego materiału źródłowego dla prześledzenia kontaktów ojca z Elżbietą, Marią, Cecylią, czy Janem. Przypomnijmy, że ojciec nie narzucał Jadwidze swojego zdania przy decyzji o małżeństwie, podobnie jak nie czynił w tym samym względzie z synem, chociaż niewątpliwie przekonywał syna do małżeństwa z Elżbietą Czartoryską<sup>201</sup>. Z pamiętnika Jadwigi wynika również, że ojciec miał dla swoich dzieci własne poglądy na temat ich wychowania oraz dzielił się z nimi swoimi radami, które następnie mogły być pomocne w ich dalszym życiu. Udzielał ich również, kiedy dzieci były już dorosłe i miały już pozakładane własne rodziny.

Autorki utrwaliły również w swoich relacjach poglądy Tytusa Działyńskiego, które wyznawał i według nich postępował w działalności społeczno-politycznej, czy gospodarczej, jak również w życiu rodzinnym.

Obie pamiętnikarki zwracają uwagę, że ojciec był przeciwnikiem wspierania gospodarki obcych państw poprzez kupowanie przez Polaków różnych przedmiotów, zamiast je nabywać u Polaków i wspierać krajowy przemysł. Anna Potocka, tak wspomina zachwyty ojca, kiedy oprowadzał gości po Zamku w Kórniku:

<sup>198</sup> Tamże, s. 11.

<sup>199</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 161.

<sup>200</sup> Por. przyp. 58.

<sup>201</sup> E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, passim.

*Szczególną chlubę ojca stanowiło, że budując wspaniały zamek w Kórniku, w którym mało było pomieszczeń, tylko biblioteki, narodowe muzea, zbrojownie, używał do tej budowy prześlizniętej tylko polskich rąk i materiału polskiego. „Patrzcie – mówił do podróżnych zwiedzających Zamek Kórnicki – wszystko, co tu widzicie, te filary, te sklepienia, te rzeźby, te posadzki, wszystko to z moich dębów, z moich jesionów i buków, z mojego wapna i cegiel, a to wszystko ręką Polaków wykonane. Tu nie ma jednego gwoźdźca obcego ani dotknięcia obcej ręki.”<sup>202</sup>.*

Tytus Działyński wyznawał powyższy pogląd w całej rozciągłości a jego niechęć wobec wszystkiemu, co obce, utrzymywało się nie tylko w poglądach politycznych czy gospodarczych, ale przenikała również na inne dziedziny życia oraz obowiązywała w życiu rodzinnym. Jadwiga wspomina, jak ojciec był początkowo niezadowolony na przyjazd nowej guwernantki, panny Birth, która była Angielką:

*Mój Ojciec więcej się jeszcze skrzywił na przyjazd cudzoziemki, a mianowicie Angielki, do domu, niż Karolina, ale wstręt ten niedługo trwał.*<sup>203</sup>.

Starsza siostra wspomina, jak ojciec obawiając się aby wpływy państw zaborczych nie rozprzestrzeniły się wśród Polaków był zdania, że mężczyźni powinni uczyć się języków państw zaborczych, aby wykorzystywać je dla prowadzenia interesów. Natomiast był przeciwnikiem, aby uczyły się ich kobiety, ponieważ twierdził, że wtedy bardzo szybko mogą dominować podczas organizowanych balów, czy przyjęć, a obawiał się, że wtedy, to już tylko krok od wyrugowania polskości<sup>204</sup>.

Jadwiga Zamoyska ukazuje również poglądy polityczne ojca. Autorka notuje, że Tytus Działyński formował jeden z oddziałów powstańczych, ponieważ mogła wybuchnąć wojna prusko-rosyjsko. Pamiętnikarka wspomina również jedno zdanie ojca, obrazujące program polityczny wyznawany przez Tytusa, które miał odpowiedzieć w późniejszym czasie na zarzut pewnego człowieka, który stwierdził, że Tytus Działyński jest naiwny i niedoświadczony jeżeli wierzy Prusakom w możliwość wypowiedzenia wojny Rosji. Ojciec autorki bronił się następująco:

*Być może, że nie trzeba ufać, ale jakże odmawiać tego co może być naszym zbawieniem, kiedy oni ofiarowują, a cały kraj do tego się rwie?*<sup>205</sup>.

Powyższy fragment, jak już zaznaczyliśmy, bardzo dobrze ukazuje program polityczny Tytusa Działyńskiego, który szansę na uzyskanie autonomii dla Księstwa, a następnie scalenie wszystkich ziem znajdujących się pod zaborem rosyjskim i austriackim, widział w sojuszu z monarchią pruską i

<sup>202</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 35.

<sup>203</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 37.

<sup>204</sup> Tamże, s. 61.

<sup>205</sup> Tamże, s. 113-114.

walką u jej boku, chociaż pod koniec życia coraz bardziej zaczynał wątpić w powodzenie prowadzenia takiej polityki<sup>206</sup>.

Działalność społeczno-polityczna i nie tylko Tytusa Działyńskiego znalazła szerokie odbicie w pamiętniku Jadwigi i Anny. Obie autorki uzupełniają się nawzajem. Każda przedstawia zasługi ojca na innym polu działalności<sup>207</sup>.

Anna Potocka podkreśla doniosłą rolę ojca w wydawaniu i publikowaniu książek oraz źródeł historycznych. Nie będziemy jednak tego zagadnienia ponownie rozpatrywać, ponieważ działalność wydawniczą ukazaliśmy już wcześniej. Pamiętnikarka podkreśla zaangażowanie polityczne Tytusa Działyńskiego, który po roku 1848<sup>208</sup> „był stale posłem na sejm berliński, gdzie wymownie bronił praw naszych [polskich – N. D.]”<sup>209</sup>. Jednakże szersza działalność polityczna ojca nie znalazła miejsca w dziełach obu córek. Następnie wspomina zaangażowanie ojca w uczestnictwie i czynnym wspieraniem w rozwoju Towarzystwa Pomocy Naukowej, czy w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Poznańskim, którego został prezesem w roku 1858<sup>210</sup>.

Jadwiga wspomina zaangażowanie Tytusa Działyńskiego w zmianie materialnego położenia chłopów w Galicji. Pragnął wprowadzić oczynszowaniu chłopów zamiast dotychczasowej pańszczyzny, a nawet sam dał przykład do naśladowania, kiedy jako jeden z pierwszych oczynszował chłopów w swoich dobrach. Ojciec autorki starał się również o podniesienie kwalifikacji chłopów oraz uzyskanie większej wydajności plonów. Pamiętnikarka tak notuje działalność ojca, który inwestował w to przedsięwzięcie nawet własne pieniądze:

*Mój Ojciec pierwszy w Galicji chłopów oczynszował. Uczynił to w najtrudniejszych okolicznościach. Chłopi nie dowierzali. Rząd sprzeciwiał się a sąsiedzi kamieniowali mego Ojca za tę nowość i utrzymywali, że to początek ostatecznego bankructwa na Galicję. [...] Urządzał mój Ojciec na każdą sobotę wieczór zebrania gospodarzy i sam wśród nich i z nimi radził o wszystkich sprawach włościańskich. [...] Miewał mój Ojciec dla nich wykłady o gospodarstwie i o uprawie roli. Uczył, rozmawiał, żartował, częstował. Dawał im rozmaite nasiona, radził o sposobie budowania domów, o*

<sup>206</sup> S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 40, 41.

<sup>207</sup> Poglądy oraz działalność społeczno-polityczna została bardzo wszechstronnie opracowana w nieopublikowanej rozprawie doktorskiej napisanej przez S. K. Potockiego pod kierunkiem prof. dr hab. L. Trzeciakowskiego, obronionej w roku 1980 w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza: S. K. Potocki, „Poglądy i działalność społeczno-polityczna Tytusa Działyńskiego”. Maszynopis dostępny w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz Bibliotece Kórnickiej PAN.

<sup>208</sup> T. Działyński zasiadł w sejmie berlińskim od stycznia 1859 r. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia nie mógł już brać udziału w trzeciej sesji sejmowej, w styczniu 1861 r. Por. S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 72, 74.

<sup>209</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 35.

<sup>210</sup> Tamże.

*zabezpieczeniu się od pożarów, itd. Nie pamiętam, aby której soboty wymówił się od posiedzenia, czy to dla zmęczenia, czy dla zajęcia innego*<sup>211</sup>.

Prócz wspierania idei unowocześniania techniki w polskim rolnictwie, szczególnie w Galicji, Tytus Działyński popierał również rozwój polskiego kupiectwa poprzez pożyczanie własnych pieniędzy jako kapitał dla początkujących polskich kupców. Jadwiga wspomina, że ojciec pożyczzał, często na wiecznie oddanie, nawet i 1000, 2000 lub 3000, a nawet więcej talarów<sup>212</sup>. Zaangażowanie Tytusa Działyńskiego nie kończyło się tylko na pomocy finansowej. Bardzo często samodzielnie układał listy, memoriały, petycje do rządu pruskiego, aby pomóc w załatwieniu przeróżnych spraw, nad którymi poświęcał nie mało czasu:

*Zwykle te długie chwile zamyślenia kończyły się na tym, że kazał sobie przynieść papier i pióra i dyktował jakiś memoriał do rządu w jakiejś ważnej sprawie, albo jakiś artykuł do dziennika, albo list jaki ważny, albo też kazał sobie przynieść cyrkle, linie itd. i brał się do rysowania jakiegoś planu, czy to do Oleszyc, czy dla kogoś co go o to prosił, z obliczeniem kosztów itp.*<sup>213</sup>.

Tytus Działyński aktywnie uczestniczył również w wydarzeniach, które miały na celu odzyskanie dla kraju wolności, a mogły grozić wysokimi sankcjami karnymi. O zaangażowaniu w powstanie listopadowe oraz w organizowaniu jednego z oddziałów powstańczych w roku 1848 już wspominaliśmy. Jednak warto przytoczyć fragment pamiętnika Jadwigi, który obrazuje w jaki sposób Tytus Działyński był czynnie zaangażowany podczas przygotowań w roku 1848:

*Mój Ojciec formował jeden z tych oddziałów z polskich ochotników i co rano ich musztrował na placu Bernardyńskim w Poznaniu*<sup>214</sup>.

Możemy stwierdzić, że poglądy polityczne i nie tylko oraz bardzo szerokiej działalność ojca pamiętnikarek znalazły w ich dziełach mniejsze odzwierciedlenie, niż na przykład ogólna charakterystyka, jednak została w nich utrwalona. Celem autorek nie był dokładny opis działalności ojca, dlatego nie wszystkie wydarzenia, w których uczestniczył i brał czynny udział zostały opisane, czy chociażby tylko pobieżnie wzmiankowane przez Annę Potocką i Jadwigę Zamoyską. Autorki, a głównie Jadwiga, jednak scharakteryzowały jedne z ważniejszych myśli i czynów swojego ojca.

Na zakończenie naszych rozważań należy stwierdzić, że portret Tytusa Działyńskiego ukazany przez córki w obu pamiętnikach jest w dużym stopniu bardzo szczegółowy. Autorki przedstawiają ojca w zasadzie całościowo, ukazując zaangażowanie Tytusa w wielu przedsięwzięciach, które miały w ówczesnym czasie miejsce. Rozpoczynają opis od wyglądu zewnętrznego przez charakter i zachowanie aż po ukazanie relacji, jakie panowały w codziennych kontaktach między ojcem a

<sup>211</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 40.

<sup>212</sup> Tamże, s. 96.

<sup>213</sup> Tamże, s. 47.

<sup>214</sup> Tamże, s. 113.

pamiętnikarkami. W pamiętniku znajdziemy również historię życia Tytusa Działyńskiego oraz między innymi działalność polityczno – społeczną i nie tylko. Dodatkowo obie autorki podkreślają zaangażowanie Tytusa w ważne dla kraju wydarzenia oraz pragnienie odzyskania przez kraj niepodległości. Obie córki są bardzo dumne ze swojego ojca, tak samo jak z przynależności do rodu Działyńskich. Niewątpliwie podziwiają swojego ojca.

Na sam koniec należy przytoczyć fragment opinii jaką zapisała Jadwiga w swoich *Wspomnieniach*, w momencie, kiedy opowiada o nagłej śmierci Tytusa Działyńskiego, która niewątpliwie bardzo dobrze podkreśla i streszcza w jednym zdaniu całą osobowość wielkiego człowieka, który swoją wszechstronną działalnością niewątpliwie zasłużył na pamięć i szacunek następnych pokoleń:

*U Ojca mego zachodziły dziwne sprzeczności; z natury, z usposobienia, gorącością duszy i wyobraźni, całym charakterem był średniowiecznym rycerzem; ale wychowaniem, wykształceniem umysłowym był człowiekiem XVIII-go wieku*<sup>215</sup>.

---

<sup>215</sup> Tamże, s. 336.

### *Streszczenie*

Artykuł skupia się na ukazaniu portretu Adama Tytusa Działyńskiego jaki wyłania się na podstawie pamiętników dwóch jego córek Anny Potockiej oraz Jadwigi Zamoyskiej. Obie autorki przedstawiły swojego ojca bardzo kompleksowo, lecz w odmienny sposób. Z relacji córek Działyńskiego można dowiedzieć się na temat rodzinnych stosunków Tytusa z autorkami oraz ogólnie podejście Działyńskiego do dzieci. Ponadto pamiętnikarki przedstawiają również jego poglądy oraz działania polityczne. Nie pomijają także działalności społeczno-politycznej oraz gospodarczej Tytusa Działyńskiego.

### *Summary*

Article is focused on showing the portrait of Adam Tytus Działyński emerging from his two daughters' diaries - Anna Potocka and Jadwiga Zamoyska. Both authoresses represented his father really closely, although in a different way. It is possible to find out about Tytus's family relations with his daughters and his overall attitude about kids. Moreover diarists are also describing his ideas and political operations. They do not skip Tytus Działyński's socially-political and economic activities.